

W kierunku państwa totalitarnego. Mińsk uderza w organizacje religijne

Kamil Kłysiński

5 stycznia w białoruskim rejestrze prawnym opublikowano nowelizację ustawy „O wolności sumienia i organizacjach religijnych”. Zmianę prawa władze uzasadniły „koniecznością uporządkowania przepisów pod kątem zgodności z konstytucją”, przy czym posiłkowano się rozwiązaniami obowiązującymi m.in. w Rosji, Azerbejdżanie i Tadżykistanie. Nowa redakcja ustawy zobowiązuje wszystkie działające na Białorusi lokalne i ogólnokrajowe wspólnoty religijne do poddania się weryfikacji, która przesądzi o uzyskaniu przez nie prawa do dalszego funkcjonowania. Zarazem organizacjom tym kategorycznie zabroniono jakiegokolwiek innej aktywności, w tym również politycznej, niezwiązanej z kultem religijnym.

Komitet Praw Człowieka ONZ i obrońcy praw człowieka wyrazili obawy odnośnie do zagrożenia wolności wyznania i działalności religijnej na Białorusi. Zaostrzenie przepisów w tej sferze wpisuje się w inne posunięcia reżimu mające na celu dalsze pacyfikowanie aktywności społecznej. W rezultacie wdrażanych w 2023 r. podobnych restrykcji wobec partii politycznych z 15 legalnie działających podmiotów w październiku ub.r. pozostały jedynie cztery, wszystkie bezwarunkowo lojalne względem władz. Rządzący postępują systemowo, dążąc do wykluczenia jakichkolwiek niezależnych inicjatyw z życia politycznego i społecznego, co ma im zapewnić pełną kontrolę nad przebiegiem wyborów parlamentarnych (25 lutego br.) oraz – w szczególności – przyszłorocznych wyborów prezydenckich.

Mniej wolności religijnej

Według oficjalnych danych na Białorusi zarejestrowano 25 Kościołów i związków wyznaniowych. Kluczową rolę odgrywa Cerkiew prawosławna (podległa Patriarchatowi Moskiewskiemu) mająca 1733 parafie. Istotne znaczenie mają też Kościół katolicki (500 parafii) i odłamy protestantyzmu (łącznie ponad 1000 lokalnych wspólnot). Działalność religijną prowadzą również wyznawcy judaizmu i islamu. Nowelizacja nie zmieniła zapisu o „szczególnej roli” Cerkwi, co stanowi wyraźną wskazówkę, że ograniczenia nie są w nią wymierzone. Jej obecność w życiu społecznym (m.in. w szkolnictwie, przestrzeni publicznej i mediach państwowych) znacząco wzrosła na skutek bezprecedensowego zwrotu Alaksandra Łukaszenki w stronę Rosji po załamaniu dialogu z Zachodem w 2020 r.

Weryfikacja legalności wszystkich wspólnot religijnych rozpocznie się w połowie br. i potrwa 12 miesięcy, jednak już na obecnym etapie nowelizację ustawy należy uznać za krok mający na celu zastraszenie najbardziej niezależnych i najaktywniejszych środowisk nieprawosławnych. Głównymi obiektami represji staną się najprawdopodobniej powiązane z

Zachodem i postrzegane przez reżim jako potencjalnie najbardziej wywrotowe katolicyzm i protestantyzm. Określone nowelizacją wymogi m.in. posiadania struktur we wszystkich sześciu obwodach mogą wykluczyć działające dotąd mniejsze wspólnoty protestanckie.

Jednoznaczne zakazy organizowania przez wspólnoty religijne akcji i mityngów politycznych, używania innej symboliki poza religijną oraz uprawiania „propagandy antypaństwowej” lub w jakikolwiek sposób szkalującej władze stanowią potencjalne narzędzia umożliwiające likwidację związków wyznaniowych bądź parafii, w których dochodzi do działań niepożądanych z punktu widzenia reżimu. Należy podkreślić, że bardzo ogólny sposób definiowania przestępstw do delegalizacji sprzyja decyzjom uznaniowym, podejmowanym de facto jednoosobowo przez rządowego pełnomocnika ds. religii i narodowości, który po raz pierwszy uzyskał tak daleko idące uprawnienia.

„Polacy katolicy” na cenzurowanym

W przypadku religii katolickiej restrykcje wiążą się z antypolską polityką Mińska, która wyraźnie się nasiliła po załamaniu dialogu z Zachodem w 2020 r. Reżim na Białorusi konsekwentnie niszczy polskie dziedzictwo historyczne znajdujące się w tym kraju (od czerwca 2022 r. doszło tam do co najmniej kilkunastu aktów dewastacji polskich cmentarzy), prowadząc przy tym antypolską narrację historyczną, a także ruguje język polski z tamtejszych szkół przeznaczonych dla Polaków (zob. [Rugowanie polskości. Łukaszenka wobec polskiego szkolnictwa na Białorusi](#)). Celem Mińska jest również ostateczna depolonizacja struktur Kościoła katolickiego na Białorusi.

W oczach reżimu katolicyzm to synonim polskości, często rozumianej jako skłonność do działalności wywrotowej lub przynajmniej niezależnej od władz. Stąd też od lat wydalani są sukcesywnie z tamtejszych parafii polscy księża, a w ostatnim czasie – w ramach polityki zaostrzonych represji – nasiliły się zatrzymania duchownych pod zarzutem „zdrady państwa” lub „ekstremizmu” (m.in. ks. Henryka Okołotowicza z Wołożyna i ks. Wiaczesława Pialinaka z Brześcia w listopadzie ub.r.). Dochodzi nawet do zamykania świątyń pod pretekstem konieczności wykonania prac remontowo-budowlanych, jak miało to miejsce we wrześniu 2022 r. w przypadku kościoła św. Szymona i św. Heleny w Mińsku. Nie można wykluczyć, że nowe regulacje posłużą do likwidowania parafii, w których szczególnie aktywna jest polska mniejszość.

Zabetonowana scena polityczna

Wyeliminowaniu krytycznych wobec reżimu, ale formalnie wciąż legalnych ugrupowań służyła przyjęta na początku 2023 r. ustawa o zasadach działalności partii politycznych (zob. [Białoruś: zjazd założycielski proreżimowej partii Biała Ruś](#)). Zobowiązała ona 15 oficjalnie wówczas działających podmiotów do złożenia w ciągu trzech miesięcy wniosków o ponowną rejestrację. Aby zostały one przyjęte, trzeba było spełnić nowe, zaostrzone wymogi, m.in. z 1 tys. do 5 tys. zwiększono minimalną liczbę członków oraz wprowadzono obowiązek posiadania struktur we wszystkich miastach obwodowych.

Na początku października 2023 r. Ministerstwo Sprawiedliwości opublikowało nową listę legalnych partii politycznych, na której znalazły się jedynie cztery ugrupowania: Biała Ruś, Liberalno-Demokratyczna Partia Białorusi, Komunistyczna Partia Białorusi oraz Republikańska Partia Pracy i Sprawiedliwości. Wszystkie deklarują bezwarunkowe poparcie dla reżimu, prezentując przy tym umiarkowanie bądź otwarcie prorosyjskie poglądy. Wyraża

się to m.in. w kooperacji niektórych z nich z rosyjskimi odpowiednikami (np. Biała Ruś nie ukrywa swoich związków z Jedną Rosją, a Liberalno-Demokratyczną Partię Białorusi utworzono na wzór LDPR Władimira Żyrinowskiego, z którą podpisano umowę o współpracy).

Zdelegalizowane zostały natomiast wszystkie ugrupowania opozycyjne, również te działające od początku białoruskiej niepodległości, jak m.in. Białoruski Front Ludowy, Zjednoczona Partia Obywatelska czy Białoruska Socjaldemokratyczna Gromada. 10 listopada 2023 r. podczas spotkania z liderami pozytywnie zweryfikowanych partii Łukaszenka stwierdził, że istnienie jedynie „patriotycznych” i „konstruktywnych” ugrupowań jest celowe, oraz wyraził przy tym zadowolenie z „oczyszczenia” sceny politycznej z „antykonstytucyjnych” podmiotów. Podkreślił także potrzebę „odpowiedzialnego podejścia polityków do wyborów parlamentarnych” (po raz pierwszy połączonych z wyborami do rad lokalnych), zaplanowanych na 25 lutego br. Oczywistym skutkiem represji ma być niedopuszczenie do udziału w kampanii wyborczej środowisk w jakiegokolwiek mierze opozycyjnych.

Rzeczywistość totalitarna

Zarówno dokonany już proces likwidacji partii opozycyjnych, jak i zaplanowane na najbliższe miesiące restrykcyjne kroki wobec organizacji religijnych to kolejne elementy ewolucji białoruskiego systemu od modelu autorytarnego w stronę totalitarnego, zapoczątkowanej kryzysem politycznym po wyborach prezydenckich w 2020 r. Mimo skutecznego zastraszenia bądź zmuszenia w ciągu ostatnich trzech lat do emigracji wszystkich oponentów reżimu Łukaszenka nadal obawia się wybuchu protestów o skali podobnej do masowego buntu obywateli w 2020 r. W związku z tym, równoległe do wprowadzania bieżących represji, podejmowane są działania systemowe w celu ustabilizowania reżimu poprzez stworzenie quasi-totalitarnego systemu politycznego.

Likwidacja niezależnych ugrupowań politycznych spowodowała, że w lutowych wyborach parlamentarnych po raz pierwszy w historii niepodległej Białorusi udział wezmą wyłącznie kandydaci całkowicie lojalni względem władz. Stanowi ona także kolejny etap przygotowań do wyborów prezydenckich w 2025 r., które były dotąd najbardziej newralgicznymi sprawdzianami trwałości reżimu. Z kolei oczekiwane restrykcje wobec organizacji i wspólnot religijnych mają głównie na celu pełne zablokowanie jakiegokolwiek ich aktywności polityczno-społecznej, która nie byłaby zgodna z oficjalną linią. Jednocześnie raczej nie należy się spodziewać całkowitej likwidacji struktur żadnego z obecnych na Białorusi wyznań. Znowelizowane przepisy będą wykorzystywane przede wszystkim do ograniczania działalności wspólnot protestanckich i katolickich, najsilniej związanych z zachodnią kulturą.